Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.
Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 25 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 48. Biała, Niedziela, dnia 30 listopada 1924 r. Rok VII.

Zamach endecko-chadeckich awanturników na Starostwo bialskie.

Tak należy nazwać prawie że fizyczny teror, jaki stosują endeccy agitatorzy wobec starosty w Białej, żeby go zmusić do posłuchu.

Chodzą z posłami do wojewody krakowskiego, ściągają dziesiątki ludzi do kancelarji starosty bialskiego, domagając się **oddania im w ręce** zarządu miastem Białą powiększonem o przyłączoną gminę Lipnik.

Zarządy obu tych gmin będą rozwiązane i ma być ustanowionym komisarz rządowy dla Wielkiej Białej.

Miasto to będzie liczyło około 20.000 ludności przeważnie robotniczej do 80% socjalistycznej, na którą decydujący wpływ wywiera PPS. Pozatem mieszczaństwo jest w przeważającej części żydowskie i niemieckie. **Mimo to mają czelność chadeccy i endeccy agitatorzy** oparci o trochę zbałamuconych polskich rzemieślników i chadeckich robotników **żądać, żeby ich człowiek został mianowany komisarzem rządowym.**

Ci kresowi awanturnicy polityczni, dowiedziawszy się, że władza polityczna zamierza zamianować **urzędnika** komisarzem, grożą i głoszą między swoimi ludźmi, że „ich" minister Ratajski wywróci raczej starostę i wojewodę, a oni postawią na swojem.

Dziwimy się tylko, że wojewoda i starosta z tymi niepoczytalnymi ludzmi pertraktuje w kwestji jasnej przez dotychczasową praktykę przesądzonej.

Komisarzem rządowym ma być osoba dająca największe gwarancje bezpartyjności. **Ta zasada winna być decydującą i miarodajną.**

Władza polityczna uważa, że w danych warunkach w Białej te gwarancje może dać tylko urzędnik polityczny.

Czy ci szkodnicy kresowi mają odwagę twierdzić, że właśnie **ich człowiek a nie urzędnik polityczny** będzie bezpartyjny? A jeżeli tego nie mogą twierdzić, to **jakiem prawem** do kaduka mogą się domagać, żeby Rząd mianował „ich" człowieka **na stanowisko, które w interesie publicznym, tak państwowym i narodowym winno być obsadzone przez bezpartyjnego, a nie przez endeckiego partyjnika.**

Kresy wschodnie podpalacie, endeckie warchoły, swojem partyjnictwem — bo niema nikogo, żeby się wam przeciwstawił. Tu na południowym zachodzie w Białej i Lipniku PPS. stoi na straży i niedopuści do tego, byście warcholstwem nacjonalistyczno-wyznaniowem niepokoili ludność i teroryzowali władze państwowe.

Korfanty w roli adwokata.

Poseł „Wyzwolenia" Poniatowski zwrócił się do marszałka Sejmu Rataja z listem, w którym oświadcza, że będzie dalej piastował godność wicemarszałka Sejmu pod warunkiem, jeżeli otrzyma wyjaśnienie, czy zastępowania przez p. Z. Seydę interesów przemysłu niemieckiego nie koliduje z jego, to jest Seydy wice-marszałkowstwem.

W sprawie tej zabiera głos p. Korfanty w wydawanej przez siebie „Polonji" katowickiej. P. Korfanty bierze oczywiście w obronę swego kompana i sojusznika i pomijając zarzuty, jakie się głośno stawia p. Seydzie pisze z oburzeniami:

„Ataki, wymierzane przeciwko p. Seydzie, są śmieszne. Z jednej strony demagodzy w Sejmie i w gazetach wołają: Trzeba przemysł górnośląski spolszczyć. Jeśli zaś Polak zajmie wybitne stanowisko w tym przemyśle, wtedy ci demagodzy krzyczą i w Sejmie, na wiecach i w gazetach: „Sprzedał się Niemcom".

Nieprawda. Nie sprzedał się. Albowiem jak wywodzi p. Korfanty przemysł górnośląski nie jest przemysłem niemieckim. Jest to przemysł polski, bo w Polsce pracuje pod rządami polskimi, pod polskiemi ustawami, i polski robotnik ma tam warsztat pracy. Olbrzymia część tych przemysłowców, to obywatele polscy, aczkolwiek narodowości niemieckiej. Tem samem (?) moglibyśmy nazywać nasz przemysł w Zagłębiu Dąbrowskiem przemysłem francuskim, niemieckim lub angielskim. „Tylko demagog mówi dalej p. Korfanty może twierdzić i w naiwnych wmawiać, że ludzie, mający w Polsce miljardowe fortuny i których byt ekonomiczny zależny jest od państwa polskiego, dla celów politycznych sabotować będą to państwo i narażać na szwank swoje fortuny, których zagranicę wywieźć nie mogą, bo są nieruchome".

Wywody p. Korfantego są obliczone na wielką naiwność czytelników. Dla nikogo nie jest przecie tajemnicą, że niemiecki przemysł górnośląski ma swoje centrale w Berlinie, z którym stoi w stałym kontakcie, że nie zrzekł się swej przynależności do Niemiec i że czyni łącznie z centralnemi Niemcami nieustanne zabiegi, by sprawę Górnego Śląska jeszcze raz postawić na gruncie międzynarodowym. Zresztą p. Seyda nie zastępuje interesów górnośląskiego przemysłu jak chce p. Korfanty, ale robi z nią razem interesy na szkodę państwa polskiego. A to jest różnica.

Na dowód co Niemcy myślą o przyszłości Górnego Śląska wystarczy przytoczyć, że w związku z obchodem „Tygodnia Górnośląskiego", przemawia na zebraniu towarzyskiem w hotelu „Esplenad" w Berlinie były minister Schiffer, który podkreślił znaczenie Górnego Śląska dla niemieckiego narodu. „Ten kraj, — brzmiały jego słowa — to nie miejsce wycieczek dla przyjemności, lecz kraj pracy nad ziemią i pod ziemią. Bogactwo jego było martwe, ożywi łje duch niemiecki. Obszar ten doznał wstrząśnienia i kraj górnośląski spogląda ku nam z tęsknotą i błaganiem o pomoc. **Nienaruszalną i niewzruszenie uzasadnioną w historji jest pretensja do jedności Górnego Śląska i powrotu jego do Niemiec.** Nigdy nie powinna wygasnąć pamięć o rozdzielonem terytorjum. Dlatego obecnie obchodzony tydzień górnośląski ma charakter poważny i głęboki.

Tak mówił Niemiec i tak myślą wszyscy nacjonaliści niemieccy, którzy niechcą się pogodzić z obecnym stanem rzeczy.

Dlatego wystąpienie p. Korfantego, który na gwałt z Niemców górnośląskich chce uczynić lojalnych obywateli, należy uważać za obłudne i perfidne.

Złote myśli Witosa.

Były premjer Witos ma swoje „historyczne" powiedzenia, które trwale tkwią w pamięci społeczeństwa.

Jedną z takich maksym było — do urzędniczej deputacji powiedziane „będzie gorzej" — a anuncjacja ta lotem błyskawicy rozeszła się po kraju — szerząc niewiarę i w trwałość rządu Witosowego i w możność poprawienia bytu pracowników państwowych pod sternictwem Chjeno-Piastów.

Obecnie znowu telefony rozniosły nową złotą myśl byłego premjera, wypowiedzianą z okazji uchwalenia przez Sejm wniosku posłów tow. Smulikowskiego i Piotrowskiego w sprawie redakcji szkół i stanowisk nauczycielskich. Za wnioskiem tym głosowała cała izba — wyjąwszy Klubu Piasta. Zapytany o przyczynę tego — niezwykłego zjawiska, przez posła Z. Nowickiego, iż klub chłopski godzi się na krzywdę chłopską, gdyż redukcja przedewszystkiem dotknęła wieś i szkolnictwo wiejskie odpowiedział p. Witos w te słowa: „Jeśli się zwinie trochę szkół i stanowisk nauczycielskich, to państwowość na tem nie poniesie wielkiej szkody".

Część prasy podając ten pogląd „najwybitniejszego" chłopa w Polsce wyraziło niejako zdziwienie, iż p. Witos powiedział to tegoż dnia, w którym wysłał gratulacje do laureata nagrody Nobla Wład. Reymonta autora „Chłopów".

Dziwić się jednak tym sentencjom Witosa mogą tylko nieznający stosunku jego i jego stronnictwa do oświaty powszechnej.

Otóż niema na terenie Sejmu drugiej grupy poselskiej — tak zdecydowanie wrogiej wyższemu poziomowi szkoły powszechnej jak klub Piasta. Przy wszystkich wnioskach o wyższy typ organizacyjny szkół — czy to po rozprawie budżetowej, czy przy każdej innej sposobności, zawsze tam, gdzie chodzi o poprawę losu nauczycieli ludowych, tej jedynej inteligencji na wsi, służącej chłopu — tam klub Piasta głosuje przeciw. Wprost propagując jednoklasówki, w każdej wiosce, jako ideał wychowawczy piastowców. — Na ten moment działalności antydemokratycznej i w wysokim stopniu reakcyjnej, której szczerym wyrazem jest ostatnia złota myśl Witosa — należy baczną zwracać uwagę jako na społecznie groźny koszmar barbarzyństwa chłopskiego i jego ciemnego konserwatyzmu.

Bardzo nam przyjemnie.

Zawarto nowy układ handlowy polsko-francuski. Na miejsce dawnego, który, jak się okazuje, zbyt jeszcze małe korzyści przynosił...

Chodzi im więc o to, by jaknajwięcej mogli Polsce sprzedawać, by jak najwięcej na tem rabiali. A że czasy, w których przesłano ich wyroby w bagażach różnego rodzaju misyj cywilnych i wojskowych — minęły, więc trzeba to inaczej urządzić.

A więc w nowym układzie, obniżono normalne cło o 90%, na jedwabie, likiery, wina, samochody i t. d., opócz całego szeregu innych ulg i przywilei.

Dobrze! Więc ci, którzy spijają szampany, likiery i w jedwabie odziani, jeżdżą samochodami, będą to wszystko mieli taniej. Może teraz mając mniejsze wydatki, zadowolą się mniejszemi zyskami, które z nas ściągną.

O tem, co Polska mieć będzie z tego układu mniej się pisze i mówi.

Oczywiście! Jakieś być muszą. Przecież i my coś do Francji eksportujemy. Chłopów i robotników, używanych przez sozarników i fa-

brykantów francuskich — do obniżania i pogarszania warunków płacy i pracy.

Cło na nich Francja zniosła zupełnie. Przecież ich praca tam taniej się kalkuluje od pracy murzynów.

Zapytamy jednak, dlaczego starając się o obniżenie ceł na francuskie luksusy, nie obniży się w równym stosunku ceł na artykuły pierwszej potrzeby, używane przez szerokie masy ludności, jak kawa, herbata, śledzie i t. d.

Bardzo nam będzie przyjemnie, że tanie będą szampany i wytworne sardynki.

Ale przecież nikt się nie łudzi, iż staną się artykułyem pierwszej potrzeby dla szerokich mas.

A tymczasem artykuły masowe i codziennego użytku, obłożone wysokiemi cłami, stają się dla nich luksusem.

Rozdwojenie w Narodzie.

„Zgoda narodowa“ jest jak znoszona suknia. Pęknie w jednem miejscu — i oto wnet pęka w drugiem, w trzeciem. Tak się właśnie stało z obozem narodowym. Była piękna całość, były dwie siostrzyce Ch. D. i N. D., a jeden duch endecki był w obu. Były tam różne spory domowe, jak to zwyczajnie w rodzinie. Ale obcym o tem nie mówiono, kłócono się przy zamkniętych drzwiach i oknach... Aż tu nagle trach... P. Korfanty kupił „Rzeczpospolitą“... A potem w Sejmie trach. Ch. D. głosuje przeciwko N. D. w sprawie votum zaufania dla p. Skrzyńskiego... A potem trach... wymyślają sobie wzajemnie w prasie... A teraz trach... w Żyrardowie, z powodu wyborów do Rady miejskiej. Ch. D. ośmieliła się tam postawić własną listę. Jakże ma N. D. szat nie rozdzierać! A poszło o niejakiego p. Antoniego Zybsa, który, wybrany do Kasy Chorych przez Ch. D., zdradził ją, jak oznajmia „Rzeczpospolita“. Tymczasem tego właśnie p. Zybsa N. D. powołała na — prezesa swego komitetu wyborczego „mieszczańsko-robotniczego“. Ch. D. rozgniewała się — i wystąpiła z własną listą.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne“.

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Ile jest żydów na świecie?

Według świeżo wydanego w Nowym Yorku rocznika amerykańsko-żydowskiego za rok żydowski 5685-ty, liczba żydów na świecie wynosi 15½ miljona głów.

Więcej, niż dwie trzecie z tej liczby żyje w Europie, jedna czwarta w Ameryce północnej i południowej, a zaledwie nieco więcej, niż 8 proc. przypada na Azję, Afrykę i Australję.

Z żydów, mieszkających na lądzie amerykańskim 3,741.988 przypada na Amerykę północną, gdzie tworzą 2.7 proc. ludności. W Ameryce środkowej i południowej mieszka 108.204 żydów.

Większość żydów europejskich zamieszkuje Europę środkową, gdzie tworzą 8 proc. ludności. **W samej Polsce mieszka około 3½ miljona żydów.**

W Azji żydzi mieszkają w większych masach tylko w Palestynie i w krajach o języku arabskim. W Afryce znaczna większość tamtejszej ludności żydowskiej mianowicie 451.581, mieszka wzdłuż wybrzeży morza Śródziemnego.

Liczba **żydów czarnych** (rasy murzyńskiej), mieszkających w Abisynji, wynosi około 50.000.

Australja liczy 21.615 żydów, kraje cesarstwa Brytańskiego 798.612, z czego 295.000 przypada na Anglję i Irlandję. We Francji i jej kolonjach liczą 551.000 żydów, a w Rosji europejskiej 5,380.429. Około stu tysięcy żydów mieszka na Syberji.

Miastem, liczącem najwięcej żydów, jest Nowy York, mieszka tam bowiem około 1½ miljona żydów.

W Palestynie żyje ogółem 83.794 żydów, tworząc tam zaledwie 11 proc. ludności.

W Jerozolimie jednak żydzi tworzą większy, niż połowę mieszkańców, gdyż na ogólną liczbę 62.578 mieszkańców tego miasta przypada 33.971 żydów.

Konferencja P. P. S. i rosyjskich Socjalistów-Rewolucjonistów.

W dn. 22 i 23 listopada odbyła się w Cieszynie czeskim konferencja przedstawicieli PPS. i rosyjskiej Partji Socjalistów-Rewolucjonistów. Uczestniczyli w niej: ze strony PPS. ttow. K. Czapiński, T. Hołówko i M. Niedziałkowski, ze strony PSR. ttow. Alko, W. Czernow, Gurewicz i Stalinskij. Przewodniczyli ttow. M. Niedziałkowski i W. Czernow, sekretarzowali ttow. K. Czapiński i prof. Gurewicz.

Porządek dzienny obejmował.

1) stosunki wzajemne Polski i Rosji,

2) stosunki wzajemne partji socjalistycznych Wschodu Europy,

3) stosunek Socjalizmu do komunizmu,

4) sprawy bieżące.

W pierwszym punkcie porządku dziennego, po ożywionej i utrzymanej w tonie szczerze przyjaznym dyskusji, ustalono:

Oba stronnictwa będą dążyły do zbliżenia pod względem kulturalnym, znajomości stosunków itp. narodów polskiego i rosyjskiego, celem usunięcia smutnych wspomnień z okresu caratu, utrwalenia pokoju i skutecznej walki przeciwko propagandzie nacjonalistycznej. Oba stronnictwa wypowiadają się bezwzględnie przeciw jakiejkolwiek interwencji jednego z krajów do życia wewnętrznego drugiego i będą zwalczały zarówno w teraźniejszości, jak i w przyszłości, wszelkie tendencje wojenne, gdyby miały one kiedykolwiek powstać. PSR. stwierdza, że demokracja socjalistyczna Rosji nie zamierza w żadnym wypadku regulować siłą zbrojną sprawy granic polsko-rosyjskich; PSR. nie uznaje granicy, ustalonej w traktacie ryskim, za sprawiedliwą, stoi wszakże mocno na gruncie uchwały Hamburskiego Kongresu Międzynarodówki, że tylko droga rokowań przyjaznych narodów zainteresowanych może doprowadzić do wcielenia w życie zasady samookreślenia, nigdy zaś — starcia orężne. PSR. uznaje całkowicie i bez zastrzeżeń niepodległość Polski, jako wyraz dziejowej sprawiedliwości i konieczność historyczną.

W punkcie drugim ustalono potrzebę stałego i ścisłego kontaktu między partjami socjalistycznemi Wschodu Europy wobec istnienia wielu wspólnych interesów i zagadnień. Praktyczne sposoby zrealizowania tego kontaktu będą omówione ostatecznie podczas posiedzenia styczniowego Egzekutywy Międzynarodówki, w porozumieniu z jej Biurem.

W punkcie trzecim oba stronnictwa stwierdziły, że w ich przekonaniu odstępstwo komunistów od Socjalizmu jest ostateczne i nieodwołalne. Zadaniem Socjalizmu jest bezwzględna walka przeciwko bolszewizmowi aż do zupełnej jego likwidacji w świadomości mas robotniczych i włościańskich.

W punkcie czwartym przedstawiciele PPS. przyjęli do wiadomości szereg uwag towarzyszów rosyjskich, dotyczących położenia ludności i emigracji rosyjskiej w granicach Rzeczypospolitej, w szczególności co do swobody ruchów dla emigrantów, prawa zrzeszenia się itp. Jednocześnie omówiono szczegółowo sprawę pomocy moralnej i materjalnej klasy robotniczej Polski dla więźniów politycznych w Rosji Sowieckiej oraz akcji protestacyjnej przeciwko barbarzyńskim prześladowaniom rosyjskiego ruchu socjalistycznego przez Sowiety.

W drugim dniu obrad wieczorem tow. Niedziałkowski zamknął konferencję krótkiem przemówieniem, wyrażając radość z powodu osiągniętego zbliżenia.

Socjalistyczna praca oświatowa w Austrji.

Nasza prasa socjalistyczna podnosiła już z wielkiem uznaniem zdumiewająco szybki i systematyczny rozwój socjalnej demokracji w Austrji. W ciągu ostatniego roku szeregi organizacji partyjnej wzrosły o 50 tysięcy członków. Partja poważnie przygotowuje się do objęcia w bliskim czasie steru rządów w Austrji. Komuniści są całkowicie zgnieceni. Gmina Wiedeń już znajduje się w rękach socjalistycznych.

Te wielkie sukcesy stały się możliwe tylko dlatego, że partja z ogromnym rozmachem prowadzi wszechstronną r o b o t ę k u l t u r a l n ą. Od małego dziecka wychowuje robotnika socjalistę: kształci go wszechstronnie fizycznie, moralnie, umysłowo. Nic też dziwnego, że w końcu posiada ogromny zastęp robotników wykształconych, oddanych partji i mogących podołać najtrudniejszym zagadnieniom bieżą cym.

To jedna z głównych tajemnic sukcesów austrjackiego rządu. Socjalistyczna Rada szkolna m. Wiednia na czele której stoi tow. Glöckel, rozwinęła działalność wprost imponującą. Przeprowadzono gruntowną reformę metody nauczania we wszystkich szkołach wiedeńskich. Stare podręczniki usunięto i zastąpiono długim szeregiem nowych, w wydaniu własnem, poczynając od abecadła i wypisów, opartych na ideałach pracy, a kończąc na podręcznikach umuzykalnienia.

Socjalistyczne Stow. „Przyjaciół dzieci“ (Kinderfreude) rozwija ogromną robotę. Centrala zajmuje 70 pokoi w b. cesarskim pałacu w Schönbrunn. Wydaje tam 5 pism — dla dzieci, rodziców, pismo teoretyczne itd. Drukowane doroczne sprawozdania świadczą o ogromnem rozwoju pracy w zakresie dziecinnych kolonij, ochronek, wieczorów rodzicielskich i t. d. Soc. Stow. Turystyczne „Przyjaciół Przyrody“ (Naturfreunde) uprawia na wielką skalę taternictwo (alpinizm), posiada własne schroniska górskie itd.

Ale dziś chcemy mówić o innej gałęzi pracy, może najważniejszej, bo zajmującej się kształceniem dorosłych robotników jako socjalistów. Przypominamy, że m ł o d z i e ż ą robotniczą zajmuje się osobno rozległe Stow. socjalistyczne, z własną kulturalną robotą.

Otóż tą robotą wśród dorosłych robotników zajmuje się specjalna partyjna Centrala (Zentralstelle für das Bildungswesen) z siedzibą oczywiście we Wiedniu. Organem jej jest miesięcznik, poświęcony t e c h n i c e pracy oświatowej „Bildungsarbeit“. Przedstawimy tu pokrótce robotę tej Centrali według sprawozdań za ostatni rok 23/24 do 30 czerwca. A nie zapominajmy, że praca tow. Lokalnych itp. organizacyj oświatowych nie jest ujęta w sprawozdaniach Centrali. Przytoczymy oczywiście tylko najgłówniejsze cyfry.

W y k ł a d y. Liczba poszczególnych, oddzielnych wykładów wyniosła 1442 (mowa tylko o wykładach zapośredniczonych przez Centralę. Przeciętna frekwencja 64 osoby. Najwięcej wykładów porusza tematy z ruchu socjalistycznego, z polityki bieżącej itd.; mniej — z zakresu religji lub przyrodoznawstwa.

S z k o ł y, czyli cykle wykładowe ogromnie się rozpowszechniły, a więc urządzono 25 szkół mężów zaufania (razem 347 wykładów). W tej liczbie są szkoły dla bibljotekarzy, instruktorów gimnastycznych, radców gminnych. Dalej idą szkoły dla komitetów fabrycznych i pracowników w Związkach Zawodowych i tych było 18. Szkół kobiecych było 22. Sześć szkół urządzono dla Młodzieży. W Wiener Neustadt urządzono 2 szkoły internatowe dla gimnastycznych instruktorów i młodocianych. Dalej Centrala urządza kursa języków ,nauki elementarnej itp. Poza wszystkiemi temi szkołami dla zapisanych słuchaczy urządzono 51 cyklów wykładowych (332 wieczorów) dla szerszego ogółu, tematy: Historja rewolucji, historja Austrji, idea ewolucji w przyrodnictwie i nauce społecznej bieżące zagadnienia socjalizmu.

W i e d e ń s k a s z k o ł a p a r t y j n a zajmuje osobne miejsce, jako najpoważniej zorganizowana. Szkoła to wieczorna, z 5-io miesięcznym kursem, wykłady dwa razy w tygodniu. Prelegenci — Renner, Helena Bauerowa, Maks Adler, Scharfl, V. Stein. Przedmioty — nauki Marksa, ekonomiczny ustrój Austrji, kryzys gospodarczy, związki zawodowe, konstytucja austrjacka. Słuchaczy zameldowało się 252, przyjęto zaś 119. Do tych wszystkich wykładów Centrala wydaje dla pomocy prelegentom k o n s p e k t y „tezy“ etc. w formie broszur.

F i l m y i przezrocza odgrywają coraz większą rolę. Centrala ma wypożyczalnię. Wypożyczono przezrocza w 839 wypadkach, filmy w 106 wypadkach. Partja posiada własne propagandowe filmy.

B i b l j o t e k i robotnicze cieszyły się wydatną opieką Centrali. Jednakowoż tylko część bibljotek znalazła się pod jej stałem kierownictwem — mianowicie 180. Centrala pomagała układać katalogi księgozbiorowe, pomagała przy założeniu nowych bibljotek; uskuteczniała centralizację bibljotek i prowadziła statystykę. Procent przeciętny wypożyczanych dzieł naukowych stanowił 15%. Urządzono centralę zakupów. Co miesiąc Centrala wydawała listę polecanych nowych wydawnictw. W okresie Bożego Narodzenia urządzono wystawy książek w połączeniu z wy-

stawami obrazów. Kolportaż wydawnictw zorganizowano celowo i w niektórych dzielnicach przeprowadzono nawet kolportaż po mieszkaniach.

Wycieczki zagraniczne to nowy dział pracy Centrali. Wynik był znakomity. Zorganizowano 2 wycieczki do Włoch; razem uczestników 862. Przed wyprawą urządzono dla uczestników wykłady; wydawano nawet własne pisemko wycieczkowców „In die Weite Welt". Na rok 25 planowane są 3 wycieczki: do Włoch, Szwajcarji i na Morze Śródziemne.

Dział sztuki, kształcenia estetycznego jest bardzo obszerny. Zamówiono na własny rachunek 921 przedstawień w teatrach wiedeńskich. Dalej urządzono 20 robotniczych koncertów symfonicznych z 28 tysiącami uczestników. 53 wycieczki urządzono do galerji sztuki. Urządzono szereg prelekcji i recytacji artystycznych, obchodów majowych i rewolucyjnych etc. Umyślnie przytaczaliśmy suche cyfry ażeby dać bliższe pojęcie o pracach wiedeńskiej Centrali. Ale i te cyfry są zaledwie cząstką całej roboty, która koncentruje się także w rozmaitych związkach specjalnych i lokalnych. I praca wciąż rośnie. Niemieckie robotnicze organizacje oświatowe w Czechosłowacji występują obecnie z wnioskiem nałożenia specjalnego podatku oświatowego na członków partji. Oczywista rzecz, w Austrji cała praca prowadzona jest za pieniądze robotnicze.

Ze zrozumiałą zazdrością spoglądamy na wielką pracę towarzyszy austrjackich. O tyle im jest łatwiej, że mają lepszą szkołę i wyższy poziom kulturalny. Nam w Polsce jest trudniej — musimy na każdym kroku liczyć się z reakcyjnemi przeżytkami starej szlacheckiej gospodarki a zwłaszcza z spustoszeniami kulturalnemi poczynionemi przez zaborców. Z tem większą energją musimy podążać za zachodnio-europejskimi towarzyszami oczywiście zastosowując ich metody do nieco odmiennej rzeczywistości i umysłowości polskiej.

Mamy swój T. U. R., który staje się tym centralnym warsztatem oświatowej pracy. Iluż to skwaszonych „sympatyków" mogłoby znaleźć wdzięczne pole do swej pracy! Czyż zdają sobie nawet sprawę z olbrzymiego znaczenia tej roboty dla ruchu robotniczego, dla socjalizmu, dla państwa? Czy zdają sobie sprawę z tego, jakie olbrzymie znaczenie miałoby podniesienie kulturalnego poziomu pracujących mas, przetworzenie ich na świadomych swych wielkich zadań robotników obywateli, robotników-socjalistów?! Iluż to takich „sympatyków"-inteligentów woli bezpłodnie krytykować, rozprawiać o polityce przy herbatkach, niż zesumować swe wysiłki przy tej może najważniejszej z prac!

Ale niezależnie od sympatyków i ich dobrej woli, nasze organizacje robotnicze winny, w myśl dyrektyw partji i Zjazdu T. U. R. — rozbudowywać swe prace oświatowo — wrazie braku inteligencji nawet o własnych siłach. Nie oglądajmy się na pomoc z centrów, które są za słabe, ażeby dopomóc wszystkim i wszędzie — sami, na miejscu budujmy swoją cząstkę wielkiego gmachu polskiej kultury proletarjackiej.

Kazimierz Czapiński.

„Prasowane spodnie" p. Stanisława.

P. Stanisław Grabski, wracając „od progów apostolskich" do Warszawy, zwierzył się współpracownikowi „Kurjera Polskiego" z tego, że konkordat chce zawrzeć pod hasłem: „Oddajcie Bogu, co Boskie, a Cezarowi, co Cezarowi należy". Przyczem oświadczył, że nietylko on, ale i Stolica apostolska ma pewne zrozumienie dla tej nauki Chrystusa. „To wszystko, co może odpowiedzieć" w sprawie konkordatu. Widocznie jednak owo hasło nie wystarcza, skoro p. St. Grabski przyjechał po nowe instrukcje i pełnomocnictwa, a do Rzymu wraca około 10-go grudnia.

Poczem rozmowa zeszła na inne tory. Współpracownik „Kurjera" ciekaw był, co p. St. Grabski sądzi o ewentualnem objęciu przez p. St. Grabskiego teki oświaty i wyznań religijnych.

Na to p. St. Grabski:

— Dla mnie kwestja, czy być ministrem, jest równie ważna, jak kwestja dobrze odprasowanych spodni...

Wiadomo, że prof. Grabski nigdy nie troszczył się o dobrze odprasowane spodnie. Ale, mimo to ryzykowne porównanie niezupełnie wyrzeka się — spodni i udziału w Rządzie... „Po zawarciu konkordatu, w którym widzę przyszłość Polski (!!), będę mógł mówić o pracy w Rządzie. Ale o tem jeszcze nikt ze mną nie rozmawiał".

No, tak... O dobrem odprasowaniu spodni p. St. Grabski musiałby pomówić z żoną, o wejściu do Rządu — z bratem — premjerem. Ale... o spodniach tego gatunku inni też mają coś do powiedzenia. To nie jest sprawa familijna, ani też kwestja, jak z tem p. St. Grabskiemu będzie do twarzy. Sądzimy też, że o tych... spodniach nikt z p. Grabskim nie będzie rozmawiał, chyba gdy będzie chodziło o Rząd — endecki.

Inwalidzi wojny.

W „Naprzodzie" czytamy:

Przytaczaliśmy niedawno za jednym z dzienników warszawskich, przemówienie ks. Kubika (z partji Dubanowicza), w którym ten „duszpasterz" i poseł ósemkowy na Sejm miał pomstować, że państwo zawiele pieniędzy marnotrawi na inwalidów, co odbija się na obciążeniu podatkami — zwłaszcza wielkich rolników.

Równocześnie tenże dziennik donosił, iż fabrykanci tytoniu w Wielkopolsce i na Pomorzu zabiegają usilnie o to i poruszają wszelkie sprężyny ażeby po zmonopolizowaniu ich fabryk — utrzymać swoje dotychczasowe sklepy-składnice i wyrwać inwalidom z rąk tę jedną deskę ratunku — przynajmniej dla cząstki z nich...

Nie spotkaliśmy dotąd zaprzeczenia tej informacji ani żadnego wyjaśnienia ze strony ks. Kubika.

Otrzymaliśmy zaś list otwarty z podpisem inwalidy Piotra Kopery, pod adresem właśnie owego posła-księdza, który niezwykle szczupłe świadczenia państwa na rzecz kalek i sierót wojennych chciałby jeszcze poamputować, bo nędza doskwiera nie inwalidom, lecz — obszarnikom, których podatki jakoby — służą do dopasania inwalidzkiego!

W swej części istotnej list ów brzmi:

„Ja, inwalida wojenny 85 proc., niezdolny do zarobkowania — ojciec 3-ga dzieci — zapytuję p. posła Kubika, który przemawiał wrogo przeciw inwalidom wojennym, jako księdza, czy już zapomniał, co powiada Pismo Święte? „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu".

P. poseł oświadczył w swem przemówieniu, iż w porównaniu z innemi państwami — inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych są u nas doskonale zaopatrzeni i z tego powodu skarb państwa jest zbyt obciążony i musi nakładać na obywateli większe podatki, płacone przeważnie przez większą własność. Zapytuję p. posła, dlaczego nie mówił temi słowy wówczas, gdy bolszewicy byli pod Warszawą i jakiemi słowy wówczas przemawiał?"

List, wykazawszy bezpodstawność i wprost szaleństwo twierdzeń o dobrem zaopatrzeniu inwalidów, kończy się oświadczeniem, iż inwalidzi Małopolski są solidarni z inwalidami Wielkopolski i Pomorza i nie dopuszcza, aby ludzie bez serca na ich krzywdę działali.

Świetnie pochwycił był ten stosunek publiczki „narodowej", oparty na fałszu zachwytów wobec armji i na obojętność dla losu ludzi, którzy już się skrwawili i nie są nadal „potrzebni" w satyrycznym wierszu, zatytułowanym „Cudotwórcy".

Obchód „cudu nad Wisłą"...
Gdzie spojrzeć, ludzi mrowie...
W oknach głowa przy głowie,
Na ulicach szpalery.
Huczą trąby, grzmią bębny...
Słucha, tłum wielogębny...
Słucha, patrzy, nie gada...
Raz, dwa, trzy, cztery! raz, dwa, trzy, cztery...
Wojsko idzie — parada.

I pysznią się widokiem żołnierzy i pysznią się wspomnieniem zwycięstwa...

A sprawcy cudu?
Gdzież cudotwórcy owi?
Pewno szczęśliwi, zdrowi...
Czy za mordęgę wojny
Byt mają dziś spokojny?...
Właśnie wyszedł z podwórca
taki ot cudotwórca.
Nie w złocie, ni w srebrze:
inwalida w protezie
z domu do domu lezie
i żebrze.

Może nie żebrze... Bo takiej poniewierki się wstydzi, ale z głodu przymiera...

Jednak pp. fabrykanci tytoniowi, którzy od chudego skarbu państwowego umieją w dziwny sposób wydobywać miljonowe odszkodowania na swoje „instalacje fabryczne", niewiele kosztowności przewyższające urządzenia góralskie do fabrykacji serków owczych — chcieliby ich wyzuć z jednej, istotnej pomocy — trafikarskiej.

I przeciw **istotnemu marnotrawstwu**, z jakiem skarb napycha kieszenie tytoniarzy, żadne Kubiki nie występują. Snadź tacy sami to „biedacy", jak i obszarnicy...

Tylko „Naprzód" poruszył był tę skandaliczną rozrzutność.

Korespondencje.

Cieszyn. Skandaliczną lichwę uprawiają w Cieszynie panowie dorożkarze. Województwo zatwierdziło wprawdzie taryfę maksymalną dla fiakrów, ci jednak kpią sobie z taryfy maksymalnej i każą sobie płacić ceny ,które nie znajdują w niczem usprawiedliwienia. Tak naprzykład (fiakier Sznapka każe sobie płacić od członka Kasy chorych za jazdę z lekarzem na ulicę Haźlaską, niespełna półgodzinnej drogi piechotą, 5 zł. — za jednokonny powóz. Według taryfy dorożkarskiej należałoby się mu najwyżej 3 zł. Ponieważ Kasa chorych trzyma się taryfy dorożkarskiej i członkom wypłaca tylko wedle taksy urzędowej, przeto nadwyżkę muszą ponosić członkowie sami.

Wzywamy Starostwo w Cieszynie, aby wzięło w obronę biednych ludzi i nie pozwoliło na taki bezwzględny wyzysk i ignorację przepisów władz.

Cieszyn. (Lichwa masarzy). Wobec stałego podwyższania cen mięsa i produktów rzeźnickich, towarzysze nasi domagali się od Zarządu miasta otwarcia własnej jatki, dla regulowania cen mięsa. Żądania zastępców P. P. S. były jednak przez Radę miejską konsekwentnie odrzucane. Na posiedzeniu dnia 14 listopada br. tow. Machej ponownie wskazał na niesłychany wyzysk ludności przez rzeźników, wskazując na spadek cen bydła o okrągło 30%, podczas kiedy rzeźnicy noszą się z zamiarem nowego podwyższenia cen mięsa. Tow. Machej postawił wniosek, aby gmina przeprowadziła próbne bicie bydła celem ustalenia ceny mięsa. Wniosek został odrzucony. Rada miejska zgodziła się jednak, aby tę próbę przeprowadził w rzeźni miejskiej Konsum Robotniczy. Konsum Robotniczy przeprowadził faktycznie w ubiegłym tygodniu próbne bicie bydła, przyczem się okazało, że rzeźnicy zarabiają — po odliczeniu podatku obrotowego, opłat rzeźni, kosztów czeladzi, okrągło 30%. Jeżeli się uwzględni, że kiełbasa jest sprzedawana o 100% drożej od mięsa, że mięso szynkowe sprzedaje rzeźnik o 200% drożej od mięsa wieprzowego, to można bez ogródek stwierdzić, że czysty zysk rzeźnika wynosi 40%, a taki wyzysk kwalifikuje ustawa jako ordynarną lichwę. Winni tego rodzaju zbrodni, a to są w tym wypadku panowie rzeźnicy, należą więc do kryminału. Spodziewamy się, że prokuratura w Cieszynie zainteresuje się tą sprawą i na podstawie wyników ubitego bydła przez „Konsum Robotniczy" pociągnie winnych do odpowiedzialności. Należy zaznaczyć, że bydło bite na próbę zakupione było u handlarzy bydła i było mniej aniżeli przeciętnej jakości. Jeżeli się uwzględni, że rzeźnik zakupuje świnie dobrze tuczone, a bydło w wielkiej mierze zakupuje wprost u rolnika, gdzie takie kupno od mniej uświadomionego rolnika można czasem nazwać rabunkiem, wtedy zysk masarza przekracza wszelkie dozwolone granice.

Zarząd Konsumu Robotniczego ponawia na tej drodze żądanie — wnoszone nieraz przez tow. Macheja, aby gmina odebrała lokal na Starym Targu „Aprosowi" i wydzierżawiła go Konsumowi Robotniczemu, który weźmie na siebie obowiązek dbania o to, aby panowie rzeźnicy nie porośli zanadto w pierze.

Cieszyn. (Z życia robotników gminnych). Robotnicy zatrudnieni w zakładach miejskich w Cieszynie, byli aż do końca stycznia br. wynagradzani na równi z pracownikami państwowymi. Nie znaczy to, że otrzymywali oni tyle co urzędnicy państwowi, tylko, że do pewnych minimalnych płac doliczano podwyżki wedle mnożnika ustalonego przez Radę ministrów dla pracowników państwowych. Na tem korzystała gmina, ponieważ podwyżka dla urzędników obliczana była pod koniec miesiąca na cały miesiąc, podczas kiedy robotnicy otrzymywali podwyżkę na miesiąc następny. I tego jednak było widocznie za dużo naszym ojcom miasta i postanowili zerwać z tym systemem i od pierwszego lutego, po długich pertraktacjach z przedstawicielami robotników, ustalono nowe płace, które miały być regulowane w stosunku do obliczeń urzędu statystycznego w Katowicach z uwzględnieniem miejscowych stosunków drożyźnianych. Ponieważ obliczenia stosunków drożyźnianych przez urząd statystyczny były tego rodzaju, że urząd podczas wzrostu drożyzny wyliczał spadek cen, przeto robotnicy doprowadzeni wzrostem drożyzny do ostateczności postanowili zażądać podwyższenia zarobków o 25%. Pan burmistrz

Michejda przez długi czas zwlekał z załatwieniem żądania, aż wreszcie na ustawiczne żądanie tow. Macheja przyszła sprawa pod obrady Rady miejskiej dnia 21 listopada. Sprawę mieli przygotować panowie — dyr. Koczy i wiceburmistrz Gabryś. I o dziwo! Zwłaszcza p. Gabryś swoim czerwonym ołówkiem, wyliczyli oni, że drożyzna od lutego do listopada wzrosła w Cieszynie o 4% (sic)! i doszli do wniosku, że robotnikom nic się nie należy. I znowu p. burmistrz Michejda chciał sprawę odroczyć. Tłumaczył on, że trzeba zbadać dokładnie (!!) potrzeby robotników, na co tow. Machej oświadczył, że każdemu robotnikowi gminnemu brak tylko jeszcze automobila... I dzięki polskim Radcom, p. insp. Buzkowi i ks. Tomankowi, którzy poparli wniosek tow. Macheja, zdecydował się p. Radca Skrzywanek postawić wniosek pośredniczący, który także został uchwalony, wedle którego robotnicy otrzymają od dnia 15 listopada 6% podwyżki. Wszystkim kupcom w Cieszynie radzimy, aby sobie zafundowali do kalkulacji cen czerwone ołówki, ponieważ p. Gabryś swoim czerwonym ołówkiem nie potrafił się doliczyć wzrostu drożyzny. P. Feitzingerowi radzimy, aby w przyszłości do swojego „Sennika egipskiego" wstawił orakiel — „czarny ołówek — drożyzna" — „czerwony — taniość".

Kaczyce. Staraniem kilku członków miejscowego Stowarzyszenia „Siły" odbyła się u nas dnia 16 bm. „Wieczornica" w lokalu p. Sznapki, ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza. Odczyt na temat „Życie i działalność literata Henryka Sienkiewicza" wygłosił tow. poseł Machej, który na przykładach oceniał działalność zmarłego na polu społecznym i pracę twórczą genjalnego pisarza, który był duchowym odnowicielem społeczeństwa polskiego. Jego dzieła, odznaczające się doborową treścią ,są bardzo poczytne i przyczyniają się do podźwignięcia kultury polskiej. Dzieła jego są przetłumaczone na wiele języków europejskich i pozaeuropejskich i postawiły go na równi z innymi genjuszami pióra, czego dowodem jest ,że jego działalność literacka, nagrodzoną została przyznaniem laureatu Nobla. Społeczeństwo polskie pamięć Sienwicza uczciło uroczystem przewiezieniem jego zwłok do kraju. Klasa robotnicza polski czcić będzie zmarłego genjusza, który, niepochodząc z rodziny robotniczej, serdecznie odczuwał pracę i twarde życie robotnika polskiego. Odczyt wywołał u obecnych wielkie zainteresowanie się.

Po odczycie nastąpiła zabawa towarzyszka. Ze smutkiem musimy stwierdzić, że młodzież nasza jeszcze się za mało interesuje podobnemi towarzyskiemi zebraniami, które jedynie są w stanie podnieść jej poziom umysłowy. Stowarzyszenie posiada ładną scenę, lecz brak ochotnej młodzieży do nauki. Tak samo i na wieczornicy brak było naszej młodzieży, która ubiega się za zabawami, przynoszącemi jej szkodę moralną.

Składamy podziękowanie towarzyszom z „Siły" z sąsiedniego Pogwizdowa, którzy, nie bacząc na złą pogodę i daleką drogę, przybyli gremialnie na odczyt i zabawę. Wzywamy młodzież kaczycką, ażeby się z tego odrętwienia obudziła i zajęła się szczerą i gorliwą pracą w kierunku uświadomienia się i umysłowego rozwoju. Konieczną jest potrzeba zorganizowania koła amatorskiego, bibljoteki i t. p. urządzeń kulturalno-oświatowych.

Do pracy, towarzysze młodzi, ażebyśmy mogli się wykazać owocami tej pracy.

Komorowice. Jeszcze nie wiadomo kiedy i czy wogóle odbęd ąsię wybory do Rady gminnej, a już pewien osobnik ogłasza się przyszłym wójtem, a nawet grozi obywatelom w Komorowicach.

Osobnik ten ,to p. St. Korpiela, który w restauracji p. Elsasa w Komorowicach, oraz w Sądzie w dniu procesu z własną matką (który przegrał) krzyczał: „Popamiętacie mnie moi wrogowie, gdy będę wójtem w Komorowicach— będę trząsł Komorowicami, a żydów wszystkich z Komorowic wypędzę".

Radzimy p. Korpieli, aby lepiej trząsł gruszki na wierzbie, zamiast obywatelami w Komorrowicach. Następnie pewność jego, że „pomimo iż nie mam majątku a i tak wójtem będę, bo mam za sobą głosy", jest przedwczesną i może się dla niego tak niefortunnie zakończyć jak proces z matką.

Równocześnie obywatele Komorowic sądzą, że p. St. Korpiela pozostawił im możność dowolnego wyboru do Rady gminnej, a zarazem i wójta. Obywatele zapewniają p. Korpiela, że ani do niego, ani do Podgórza po naukę nie pójdą i wybory do Rady wypaść mogą tylko po myśli i woli obywateli. Obywatele.

Leszczyny. Pan Szymon Zontek w Leszczynach urządził sobie na parterze swego domu fabrykę tkacką, pędzoną motorem benzynowym. Na pierwszem piętrze tego domu mieszka 5-ciu lokatorów, którzy mają przyjemność oddychać wyziewy spalonej benzyny, a oprócz tego słyszeć ciągły turkot warsztatów tkackich, i to nietylko w dzień ,lecz i przez całą noc, gdyż p. Zontek jako świeżo upieczony fabrykant, chce koniecznie prędko się zbogacić i nie bacząc na to, że praca nocna jest zabronioną, pędzi swoje warstaty dzień i noc. Pytamy się odnośne władze, kto i jakim sposobem zezwolił p. Zontek prowadzenia fabryki pod opisanemi warunkami, w domu mieszkalnym, gdzie lokatorzy nie mają spokoju i żyją w ciągłej trwodze przed grożącemi niebezpieczeństwami, związanemi przy pracy z silnikami benzynowemi. Oprócz tego zwracamy uwagę p. Inspektora pracy na ten jeszcze malutki interes wyzyskiwania robotników, który pozwala sobie wbrew ustawie na prowadzenie nocnej pracy. P. Zontkowi zaś radzimy, ażeby się tak nie śpieszył z zbogaceniem się, bo interes może pęknąć.

Zadziele. W Zadzielu koło Żywca jest fabryka siatek drucianych istniejąca pod nazwą „Przemysł druciany Wschód", zatrudniająca około 50 ludzi, której wszechwładnym dyrektorem jest importowany z Czech inż. Artur Hafner. — Osobą tego pana zmuszeni jesteśmy zainteresować się bliżej.

Inż. Hafner liczący lat 48 poddany czechosłowacki przedstawia się jako pierwszy fachowiec (ale w znaczeniu przeciwnem) branży druciarskiej, pracujący 30 lat we fabrykach podobnego typu. Jego curriculum vitae świadczy, iż 18 lat był zawodowym oficerem austrjackim, 3 lata u Skodawerke, 2 lata bez zajęcia grał na giełdzie, 3 lata u Hutter & Schranz w Pradze. (Dlaczego odszedł (wydalony) doniesiemy następną razą). Zliczywszy razem, iż mając 6 lat, poszedł do szkoły i krztałcił się się do 20 roku życia, 18 lat w wojsku, 30 lat we fabrykach, 2 lata bez zajęcia, powinien liczyć dzisiaj 70 lat, zaś co do jego fachowości stwierdzić musimy, iż nie ma najmniejszego pojęcia o prowadzeniu fabryki nie tylko siatek drucianych, ale wogóle żadnej fabryki. Władze polityczne udzieliły temu fachowcowi zezwolenia na stały pobyt w Polsce bez żadnego przedłożenia im świadectwa, zapominając o dziesiątkach innych obywateli polskich, którzy w obecnym czasie bezrobocia pozostają bez pracy.

Zachowanie się inż. Hafnera, tak wobec robotników jak urzędników jest naganne, albowiem zaczyna on karjerę w Polsce od „polnisches Schwein". Jednemu z urzędników powiedział: „Sie sind ein gemeines polnisches Schwein", a dla zadokumentowania powtórzył : „Weil er ein Pole ist, ist er wirklich ein polnisches Schwein". Gospodarka polska także mu się nie podoba, albowiem z ust jego wypada ciągle zdanie: „Verfluchte polnische Wirtschaft", wogóle co polskie, to hakatę tego bodzie w oczy.

Robotnik tej fabryki zarabia dziennie 2.80 zł. i musi z tego utrzymać rodzinę, a kiedy delegacja robotnicza udała się do niego i prosiła o poprawę, to ją odprawił z niczem, iż na poprawienie robotnikom pieniędzy niema, ale dla siebie kupować skrzyniami wódkę i sprowadzać wino zagraniczne z pieniędzy fabrycznych — dalej dla swojego psa, który jest karmiony 2 litrami mleka dziennie, grysikiem na mleku, rosołem i mięsem z kury, to pieniądze są. Dla robotników niema nic, ale dla kapitalisty zagranicznego i psa jego to musi być. Wstyd i hańba. Możeby władze polityczne zajęły się tym importowanym fachowcem i udzieliły mu bezpowrotnej marszruty do Czech.

Z „bagienka" wadowickiego. Wadowice jest dotychczas wyłączną siedzibą endecką, jako w takiej panują porządeczki, cuchnące gospodarką tych „patrjotów".

Kasa Chorych w Wadowicach znajduje się także w ich rękach i przyjmuje się na urzędników protegowanych przez tę klikę. Otóż przyjęto takiego „pupilka", niejakiego Synowca, który, jak się wydało był urzędnikiem kolejowym i, za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych, zasądzonym zosta łna dwa lata więzienia.

Takimi endeckimi „protegowanymi" obsadza się placówki instytucji społecznych. Wogóle gospodarka w Kasie Chorych w Wadowicach jest pod psem ,lecz mamy nadzieję, że się to prędko skończy, że ubezpieczeni w Kasie robotnicy przy wyborach do Rady Kasy dnia 28 grudnia wybiorą taką Radę, która żelazną miotłą wymiecie wszystkie śmiecie z Kasy Chorych i poprowadzi Kasę Chorych dla dobra ubezpieczonych.

Tak samo i w Radzie miejskiej dzieją się rzeczy niesłychane, bezprawne, lecz na modę „endecką". Tutejsza Rada miejska bezprawnie dokooptowała sobie do IV koła dwuch endeków: Dra Kubiczka adwokata i p. Opidowicza, notarjusza tutejszego. Radni P. P. S. zaprotestowali przeciwko temu bezprawiu, gdyż ustawa gminna nie przewiduje żadnej „kooptacji", a rozporządzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej na którem się prawdopodobnie nasi endeccy „patrjoci" opierali, już wygasło. Lecz protest na Radzie miejskiej pozostał tylko protestem i panowie zasiadają dzisiaj bezprawnie w Radzie miejskiej.

Towarzysze nasi wnoszą piśmienny protest do władz nadzorczych, ażeby te ukróciły bezprawn ąsamowolę mędrków endeckich.

Oto jest parę kwiatuszków z gospodarki endeckiej.

Wiadomości polityczne.

„Czarna ofenzywa".

Po powrocie Stanisława Grabskiego ze Lwowa, dokąd na 1 dzień wyjechał, odbyło się u prezydenta ministrów Grabskiego posiedzenie, na którem p. Stanisław Grabski zdał sprawę z rokowań z Rzymem, w sprawie konkordatu. Prócz p. St. Grabskiego i premjera, wzięli w konferencji udział min. Skrzyński i Miklaszewski.

Jak pisma donoszą, do porozumienia nie doszło mimo wielkich ustępstw ze strony Polski. Kurja papieska bowiem wysuwała warunki godzące wprost w suwerenność państwa.

Jak kler niemiecki propaguje pokój.

Przykładem, jak kler niemiecki popiera ideę pokoju jest następujący charakterystyczny konflikt, który zaszedł między pacyfistami niemieckimi a wysokim dygnitarzem kościelnym na tle propagandy pokoju.

Oto gdy pacyfiści niemieccy zwrócili się do superintendenta G. Plath'a z prośbą o udzielenie pozwolenia na nabożeństwo za powodzenie światowego kongresu pokoju, otrzymali po 16-tu dniach kategorycznie odmowną odpowiedź. Dostojnik niemieckiego kościoła nazwał ideę pacyfizmu i jej propagandę bezwstydą obłudy dopóty, dopóki Europa nie zaniecha składania na Niemcy odpowiedzialności za wybuch wojny europejskiej. W obecnych warunkach, według superintendenta Platha, już nawet prośba o nabożeństwo na intencję pokoju jest bezczelną obrazą uczuć niemiecko-chrześcijańskich.

Konferencja posłów i senatorów krakowskich w sprawie przywrócenia autonomji m. Krakowa.

W Krakowie odbyła się z inicjatywy tow. posła dr. Bobrowskiego, konferencja posłów i senatorów, zamieszkałych w Krakowie, w sprawie wniesienia na plenum Sejmu projektu ustawy o ordynacji wyborczej do gminy m. Krakowa.

W wyniku dyskusji oświadczono się za wniesieniem w przyszłym tygodniu w Sejmie wniosku nagłego, żądającego, aby Sejm uchwalił tymczasową ordynację wyborczą dla gminy m. Krakowa według projektu, uchwalonego jednomyślnie przez Radę m. Krakowa w r. 1919. Do zgodnego stanowiska w tej sprawie przedstawicieli wszystkich stronnictw nie przyłączył się jedynie pos. Rymar, który zastrzegł sobie porozumienie się ze stronnictwem Narodowej Demokracji.

Wszyscy mówcy podkreślali w dyskusji, z powodu rozwiązania Rady miejskiej i panowania komisarza rządowego w Krakowie, wbrew statutowi gminnemu, że obecny stan uważają za nadzwyczajnie gorszący i anormalny. Pogląd ten podzielał nawet pos. Rymar, który w wielkiej mierze przyczynił się do stworzenia tego stanu.

Nowy rząd angielski a sprawa pokoju.

W związku z pismem rządu angielskiego do Ligi Narodów, proponującem nieomawianie protokułu genewskiego na grudniowej sesji Rady Ligi. Biuro Reutera dowiaduje się, że listu tego nie należy komentować jako decyzji rządu angielskiego odrzucenia protokołu genewskiego. Nowy premjer angielski oraz minister spraw zagranicznych pragną mieć jak najwięcej czasu dla rozpatrzenia wspólnie z dominjami sprawy protokułu genewskiego, bliski zaś termin grudniowej sesji Rady Ligi nie daje właśnie dostatecznego czasu dla gruntownego zbadania tej sprawy.

Towarzysze! ***Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".*** ***O. K. R. P. P. S.***

Różne.

Napad rabunkowy.

W niedzielę wieczorem o godzinie 9-ej napadli zamaskowani bandyci na kasjera Szweda Antoniego na stacji kolejowej Biała-Lipnik, którego ciężko poranili i zrabowali z kasy podręcznej 330 zł. Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Urzędnik ruchu i kasjer p. Szweda odprawił pociąg odchodzący w stronę Żywca o 7.30 wieczorem i przeliczał gotówkę w celu zestawienia i odddania służby swemu następcy. Wtem wpadło do biura ruchu dwuch bandytów, których poprzednio zauważono chodzących około stacji. Bandyci zażądali wydania gotówki, przyczem dali dwa strzały do p. Szwedy, poczem zrabowali kasę podręczną i zaczęli uciekać. Urzędnik, który nie stracił przytomności, pobiegł za nimi, wówczas jeden z bandytów strzelił do niego, raniąc go śmiertelnie w okolicę żołądka. Na stacji przebywało tylko dwoje dzieci od 11—12 lat i jeden kolejarz, który nadbiegł na odgłos strzałów i zawiadomił policję. Ciężko rannego urzędnika zabrano do szpitala.

Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie bandytów. Jednego z nich, niejakiego Stanisława Sopickiego, który pochodzi z Frydrychowic, pow. Wadowicki, a który ma już na sumieniu morderstwo popełnione w Wieprzu — ujęto w Strumieńcu w stodole jednego z gospodarzy, do którego przyszedł w towarzystwie kolegi i chciał przenocować. Chłop zauważył przy nich rewolwery, — dał znać policji, która ujęła Sopickiego, a drugi zbiegł. Sopicki ma być doprowadzony do szpitala — w którym walczy ze śmiercią odważny urzędnik kolejowy — w celu rozpoznania bandyty. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Miłość z przeszkodami.

Rzeźnik B. w Białej, zbudował sobie przy ul. Jana w Białej kiosk, w którym miał sprzedawać mięso.

W nocy z wtorku na środę sprowadził sobie do kiosku kobietę znaną z lekkich obyczajów niejaką Gawłosową w celu widocznie weselnego przepędzenia nocy w kiosku, w którym sypiał, pilnując jego zawartości.

Czuła para rozpaliła ogień w piecu i położyła się na sporządzone legowisko. Aliści koks palący się wytworzył gaz i obaj w miłosnej ekstazie ulegli zaczadzeniu. Rano przechodnie posłyszeli dobywające się z kiosku charczenie, a gdy na pukanie nikt nie odpowiadał, rozbili żelazne rolety, a oczom ich przedstawił się komiczny i smętny widok. Na tapczanie spoczywała zaczadzona para w stroju adamowym, którą wyniesiono na powietrze, a po chwili karetka Pogotowia ratunkowego zabrała obu do szpitala.

I tak na razie skończyła się przygodna miłość rzeźnika. Tak to bywa, jak już kto ma pecha.

Zmniejszenie się bezrobocia.

Ze źródeł półurzędowych donoszą, że nastąpiło zmniejszenie się bezrobocia. Dnia 1 września bezrobotnych było 165.400 dnia 1 października 156.100, zaś 1 listopada 144.800. Z tych cyfr wynika, że w przeciągu 3 miesięcy liczba bezrobotnych spadła o 12.4%.

Rada Pow. Kasy Chorych w Białej.

W piątek 21 listopada br. odbyło się konstytuujące zebranie nowowybranej Rady Pow. Kasy Chorych w Białej. Prezesem Rady wybrany został jednogłośnie tow. **Ferdynand Góralik**, zastępca prezesa p. Edward Zajączek z grupy pracodawców. Wybór uzupełniający Zarządu odbędzie się 9 stycznia 1925 r.

Jak wojewoda śląski, Bilski, robi reklamę przemysłowcom.

„Gazeta Robotnicza“ donosi:

Ukazał się okólnik Urzędu Wojewódzkiego, datowany z dn. 13 października b. r., podpisany przez wojewodę śląskiego Bilskiego i wystosowany do starostów woj. śl., który zawiera takie czołobitne pochwały:

„Na skutek zabiegów p. posła Wojciecha Korfantego i ofiarności wielkiego przemysłu, przeprowadzony będzie rozdział między bezrobotnych Górnego Śląska 100.000 cetnarów kartofli i 260.000 cetnarów węgla“.

Prasa śląska udowodniła, że przemysł górnośląski kartofle te zakupił z funduszów rządowych, że kapitaliści zapowiedzieli, iż koszta pokryją sobie z zarobków robotniczych, odciągając pewne kwoty na pokrycie kosztów zakupu kartofli.

Pan wojewoda Bilski jednak wziął żywcem z jarmarcznych odezw p. Korfantego te słowa do urzędowego komunikatu. Nie omieszkał udzielić pochwał górnośląskim baronom węglowym, okradającym w sposób haniebny polskiego robotnika na Górnym Śląsku.

Historja o jednym chłopie i dwóch jezuitach.

W jednej z czeskich gazet wyczytałem następującą historję: Pewnego razu podróżowało po odludnej okolicy dwuch Jezuitów i jeden chłop. Wyczerpani głodem natrafili oni na biedną chatę. Weszli tam, aby kupić jakiś posiłek. Kobieta miała tylko jedno jajo. Jezuici szybko porozumieli się, by zaś z chłopem jajkiem się nie dzielić, orzekli, że ten z nich jajko zje, który najtrafniej do niego przemówi. Z kolei zaczął pierwszy jezuita obierać jajko ze skorupy i przytem wyrzekł słowa: „zdejmuję z ciebie suknię niewinności“ — i jajko położył. Wziął je znów drugi jezuita i soląc je odezwał się: „Ja ciebie czyszczę z grzechu nieczystości“ i podał jajo chłopu. Ten zaś rzekłszy „A ja cię oddam do wieczności“, jajko włożył do gęby i połknął.

Wł. Charnas z Zygodowic.

„Zapobiegliwi biedacy“.

Narzekania są powszechne na Bank Rolny w Warszawie, że chłopi nie mogą doprosić się tam o pożyczki. Bank ten, zarządzany przez chjeno-piastowców, obdziela pożyczkami różnych piastowskich generałów i frajtrów. Z banku tego otrzymał pożyczkę Wincenty Witos w kwocie 10 tysięcy złotych, piastowy poseł Kowalczuk dla różnych spółek wywozowych 70 tysięcy złotych. poseł Cieluch 7 tysięcy złotych. Na podania chłopskie się nie odpisuje, albo przyznaje chłopu pożyczkę po 25 złotych — jak na kpiny. Tak się dzieje w instytucjach — w których rządzą piastowcy.

Niewola chłopów na lat 10.

Endecki poseł Rymar pisze w N-rze 46 „Wieńca-Pszczółki“ o lanckorońskim pakcie Witosa z chjeną tak:

„Po kilku miesiącach targów stanęła umowa między ósemką a jedynką na lat 10, iż oparci o wspólny program pójdą zgodnie do pracy w rządzie, w Sejmie i w kraju. Ale tej umowy nie podpisało 14 posłów z jedynki, więc te 239 głosów zmalało odrazu do 225. A po paru miesiącach znowu 14 posłów wystąpiło z jedynki i z większości — przy rządzie zostało tylko 211 posłów, a więc mniejszość. Więc upadł rząd Witosa i upadła ugoda, obowiązująca przez lat dziesięć“.

A więc na 10 lat gruntował Witos swoje rządy przy pomocy zdrady nikczemnej, popełnianej na chłopach. To warto sobie zapamiętać!

Ile Polska dłużna.

W dniu 1 maja 1924 r., obliczone długi Polski zagraniczne wynosiły:

w Ameryce	946,766.778 zł.
we Francji	264,500.614 „
w Anglji	96,942.583 „
we Włoszech	125,978.062 „
w Holandji	17,634.271 „
w Norwegji	11,746.873 „
w Szwecji	6,701.300 „
w Danji	314.712 „
w Szwajcarji	67.602 „
Razem	1.470,651.797 zł.

Obciążenie więc na każdego obywatela Polski z tego tytułu, wynosi około 52 zł. Nie liczymy tu oczywiście procentów od podwyższych sum.

Podwyższenie rent za nieszczęśliwe wypadki.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 października 1924 r. zostały dotychczasowe renty wypadkowe za nieszczęśliwe wypadki, podniesione w przedsiębiorstwach przemysłowych, począwszy od 1 października 1924 o 100% podwyższone. Renty te wynoszą od 4 do 40 zł. miesięcznie, dla zupełnie zniedołężniałych zaś 60 zł. miesięcznie. W odpowiednim stosunku obliczone są renty dla wdów i sierót. Podwyższone renty Urzędy pocztowe już wypłacają.

Zwierzęcy wyzysk!

Czy kto uwierzy, że 25-o letni robotnik fabryki papieru firmy C. A. Moes pod Pilicą (pow. Olkusz) zarabia dziennie 14 groszy, dosłownie czternaście groszy dziennie?

Stwierdzają to zaświadczenia tej firmy, wydawane zwolnionym z pracy dla okazania Komisji kwalifikacyjnej dla bezrobotnych w Olkuszu.

Taki bezrobotny wedle obliczenia wspomnianej Komisji otrzyma 4 grosze dziennie zapomogi w czasie bezrobocia — cztery grosze!!!

Zwycięstwo PPS. w wyborach do Kasy Chorych w Wieliczce.

W niedzielę odbyły się w Wieliczce wybory do Rady pow. Kasy chorych z następującym wynikiem: lista 1 (chadecja) 203 głosów — 7 mandatów, lista Nr. 2 PPS. 572 głosów — 20 mandatów, lista Nr. 3 (niezależni socjaliści) 97 głosów — 3 mandaty.

W grupie pracodawców: lista Nr. 1 (chadecja) 142 głosy — 8 mandatów; lista Nr. 2 (zblokowana) 127 głosów — 7 mandatów.

Ze Sejmu śląskiego.

Posiedzenie, dnia 19 listopada. Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 3½. Na miejscu posła bar. Reitzensteina leży duży wieniec. Marszałek poświęca kilka słów wspomnienia zmarłemu, których cała Izba wysłuchała stojąc.

Następnie przystąpił Sejm śląski do obrad nad rozciągnieniem na województwo Śląskie ustawy o opłatach od wyłączności górniczych. Tow. Machej wniósł imieniem klubu PPS. rezolucję wzywającą rząd do podniesienia opłat od wyłączności górniczych na Śląsku cieszyńskim z 16 na 55 zł. Tow. Machej wskazał na konieczność otwierania kopalń na terenie Śląska cieszyńskiego, ponieważ trzeba dać zatrudnienie naszym górnikom wyrzuconym z Zagłębia karwińskiego, jakoteż naszym młodym robotnikom, których do pracy w Zagłębiu karwińsko-ostrawskiem przyjąć nie chcą. Także państwo polskie potrzebuje węgla kosującego, którego bogate pokłady znajdują się na Cieszyńskiem. Ponieważ jednak prawo do otwierania kopalń leży w rękach zagranicznych kapitalistów, przeto należy podnieść opłaty, aby oni albo budowali kopalnie, albo z prawa tego zrezygnowali na rzecz innych, którzy będą kopalnie budować. Rezolucja tow. Macheja odrzucona w komisji prawniczej, przyjęta została na posiedzeniu plenarnem wszystkiemi polskiemi głosami przeciw głosom klerykałów i nacjonalistów.

Wnioski niemieckich socjalistów w sprawie otwarcia szkoły w Bystrej i Wapienicy, jakoteż w sprawie opisów szkolnych zostały odrzucone większością głosów.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uposażeniu dyrektorów i nauczycieli szkół średnich i wydziałowych pomimo, że klerykali i enperowcy, nie chcąc otwarcie wystąpić przeciw nauczycielom, krętemi drogami starali się przeszkodzić przyjęciu ustawy.

Następnie odesłano do komisji projekt ustawy o ochronie roślin. Chodzi w tym wypadku o zwalczanie chorób zbóż, a przedewszystkiem t. zw. raka ziemniaczanego, który się pojawia w powiecie rybnickim.

———

Sprawy partyjne.

Wyrok Okręgowego Sądu partyjnego w Białej.

I.

Z powodu ujawnienia nadużyć na szkodę organizacji, oraz z powodu nader szkodliwej działalności na niekorzyść P. P. S. popełnionej przez Franciszka Chmielnika z Bestwiny, Sąd partyjny po dokładnem rozpatrzeniu skargi na posiedzeniu w dniu 23 listopada wydał wyrok, na mocy którego p. **Chmielniak Franciszek z Bestwiny został z szeregów P. P. S. wydalony bez prawa powrotu.**

W wykonaniu tego wyroku unieważnia się legitymację partyjną Nr. 820°45 697, wystawioną na nazwisko Chmielniaka Franciszka i podaje się to do wiadomości wszystkich organizacji partyjnych i pokrewnych, a za dalszą działalność p. Chmielniaka P. P. S. nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

II.

Z powodu plotkarstwa i szkodliwej działalności na niekorzyść P. P. S., oraz Stow. oświat. „Siła“ w Mikuszowicach, popełnionego przez ttow. Jana Stanisława i Florjana Kubiców z Mikuszowic — Sąd partyjny po dokładnem rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu szeregu świadków, na posiedzeniu w dniu 23 listopada br. wydał wyrok, na mocy którego **Florjan Kubica został wydalony z szeregów P. P. S. na pół roku, zaś Stanisławowi Kubicy i Janowi Kubicy sąd udzielił nagany.**

Na podstawie tego wyroku został Florjan Kubica pozbawiony praw członka na przeciąg pół roku i na taki adres ligitmacja partyjna Nr. 616/27 198 została unieważnioną, co podaje się do wiadomości organizacji partyjnych i pokrewnych, z tem, że po upływie pół roku b. tow. Kubicy przysługuje prawo, o ile O. K. R. P. P. S. inaczej nie postanowi, zgłoszenia się z powrotem do P. P. S.

Pisma partyjne prosimy o przedruk powyższego wyroku.

Sąd partyjny.

Sąd Centralny P. P. S. na posiedzeniu swem w dn. 4, 14 i 17 listopada b. r., rozpatrzywszy sprawę odwołania się ttow. Józefa Wiechuły i Klemensa Borysa z Katowic, od wyroku Sądu Partyjnego Okręgu Dąbrowskiego z dnia 12 października 1924 r., na mocy którego tow. **Józef Wiechuła** został wydalony z szeregów organizacji

Do wszystkich Komitetów Powiatowych i Miejscowych na Śląsku Cieszyńskim.

Na posiedzeniu ścisłego O. K. R. P. P. S. Śląska Cieszyńskiego, odbytego dnia 17. listopada 1924 w lokalu Domu Robotniczego w Bielsku, uchwalono co następuje:

1) Szkoła referentów odbywała się będzie w Czechowicach w lokalu Domu Robotniczego **w każdą sobotę,** a to do południa **od godz. 10-tej do 12-tej,** po południu **od godz. 4-tej do 6-tej** wieczorem, począwszy od 29. listopada 1924.

2) Szkoły partyjne odbywały się będą w poniżej wymienionych miejscowościach tylko **w niedzielę od godz. 10-tej** przed południem, a to w następujące dni:

Tabelka Szkoły Partyjnej.

Referenci	Reger			Machej			Czuma		Dziki		Katański	
Wykład na temat	Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej		Szkolnictwo i oświata ludowa	Program i Organizacja PPS.		Samorząd	Klerykalizm i Socjalizm		Związki Zawod	Kasy Chorych i ubezpieczenia	Stowarzyszenia spółdzielcze	
Bielsko Dom Robotnicze	15/II	22/II	15/III	1/II	8/II	1/III	4/I	11/I	30/XI	14/XII	21/XII	18/XII
Cieszyn Lokal Organizacji, Stary Targ 2.	11/I	18/I	22/III	21/XII	28/XII	15/II	30/XI	14/XII	1/II	8/II	25/I	1/II
Czechowice Dom Robotniczy	25/I	1/II	8/II	30/XI	14/XII	15/III	21/XII	28/XII	4/I	11/I	8/II	15/II
Ustroń Sala Rataszowa	14/III	21/XII	1/III	3/I	11/I	22/II	18/I	25/I	1/II	8/II	15/III	22/III
Goleszów u p. Pollaka	28/XII	4/I	29/III	18/I	25/I	22/III	1/II	8/II	15/II	22/II	1/III	8/III

W niedzielę, 30 listopada w Bielsku Dom Robotniczy tow. Dziki wygłosi wykład na temat „Związki Zawodowe".

W Cieszynie w lokalu organizacji Stary Targ tow. Czuma wygłosi wykład na temat „Klerykalizm i socjalizm".

W Czechowicach w Domu Robotniczym wygłosi tow. Machej wykład na temat „Program i organizacja P. P. S."

Wzywa się Towarzyszy do wzięcia jak najliczniejszego udziału w Szkołach Partyjnych!

Komitet Obwodowy P. P. S.
na Śląsk Cieszyński.

Sekretarz:
(—) Józef Cupek

Przewodniczący:
(—) Józef Machej.

partyjnej, a tow. **Klemens Borys** został zawieszony na jeden rok w prawach i obowiązkach członka Partji — postanowił wyrok Sądu Okręgowego P. P. S. w Dąbrowie uchylić, obydwu zaś tow. Józefa Wiechułę i Klemensa Borysa przywrócić do praw i godności członków Partji.

Podając wyrok powyższy do wiadomości ogółu towarzyszów, prosimy pisma partyjne o ogłoszenie go. Prezydjum CKW. PPS.

Zgromadzenia.

W niedzielę, 30 listopada br. odbędą się publiczne zgromadzenia:

W Andrychowie w sali Domu Robotniczego, o godzinie 10 rano. Referować będą ttow. poseł Kuryłowicz, oraz Sokołowski.

W Wadowicach, w sali Domu Robotniczego o godz. 12.30. Referować będą ttow. poseł Kuryłowicz i tow. Ks. Sokołowski.

Posiedzenie.

W niedzielę, dnia 30 listopada br. odbędzie się w lokalu p. Schlesingera w Leszczynach posiedzenie Zarządu Komitetów miejscowych PPS. i D. S. P. o godzinie 10 przedpołudniem. Sprawy nader ważne. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

Związek Inwalidów Wojennych, Koło Bialskie.

Związek Inwalidów, chcąc przyjść z pomocą swoim członkom na święta Bożego Narodzenia, rozpisuje konkurs zapomogowy. Podania umotywowane muszą być wniesione na imię Zarządu Koła do dnia 15 grudnia. Mogą być tylko uwzględnione podania członków, obarczonych liczną rodziną, lub spowodowane jakimś nadzwyczajnym wypadkiem.

Zarząd Koła Bialskiego.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim uczestnikom pogrzebu nieodżałowanego męża i ojca naszego Jędrzeja Fajkisa, zmarłego w dniu 16 listopada br., a osobliwie członkom Rady gminnej Lipnika składamy najserdeczniejsze podziękowanie za wyrażone współczucie.

Lipnik, dnia 20 listopada 1924 r.

Marja Fajkis, Józef Fajkis,
Adolf Fajkis, Jan Fajkis,
Jerzy Fajkis.

Z powodu śmierci nieodżałowanego i zasłużonego
towarzysza Jana Serkowskiego
przesyłam rodzinie zmarłego oraz ttow. żywieckim kondolencje.

Kazimierz Czapiński,
poseł na Sejm.

Powiatowa Kasa Chorych w Cieszynie.

L. 924.

Ogłoszenie.

o rozpisaniu wyborów do Rady Kasy po myśli § 7 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społ. z dnia 21 marca 1921, Dz. Ust. Rzpp. Nr. 35. poz. 211, oraz Rozporządzenia z dnia 28 grudnia 1923, Dz. U. Rzpp. Nr. 3, poz. 21 z roku 1924.

Z dniem 30 listopada 1924 wyłożone zostaną w lokalu Powiatowej Kasy chorych w Cieszynie. ul. Stalmacha Nr. 4, oraz w miejscach wypłat zasiłków w Ustroniu, w Skoczowie, w Goleszowie w fabryce i w Nadleśnictwie w Istebnej. spisy wyborców, które interesowani mogą przeglądać na miejscu codziennie w godzinach urzędowych od 9 do 3 popołudniu przez 10 dni. t. j. do dnia 9 grudnia 1924 włącznie.

W ciągu tych 10-ciu dni przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych. a każdemu pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisów siebie lub innej osoby.

Rada Kasy składać się będzie z 45 członków i tylu zastępców i wybiera się na trzy lata.

Ubezpieczeni wybierają oddzielnie 30 członków i 30 zastępców, a pracodawcy oddzielnie 15 członków i 15 zastępców.

I. Ubezpieczeni.

Wybory 30 delegatów i 30 zastępców ze strony ubezpieczonych odbędą się w **niedzielę, dnia 8 lutego 1925** od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór, a wyborcy głosować będą w Cieszynie, Skoczowie, Ustroniu, Goleszowie, Istebnej, a mianowicie:

W Cieszynie: od litery A do K włącznie w sali posiedzeń w Ratuszu; od litery L do Z włącznie w sali strażnicy pożarnej.

W Skoczowie w Ratuszu.

W Ustroniu w sali posiedzeń w Ratuszu.

W Goleszowie w kantynie fabrycznej.

W Istebnej w gospodzie na Rogowcu.

II. Pracodawcy.

Wybór 15 delegatów i 15 zastępców ze strony pracodawców odbędzie się tego samego dnia od godziny 8 rano do 8 wieczór, a mianowicie:

W Cieszynie w biurze Powiatowej Kasy chorych.

W Skoczowie w lokalu p. Schramka.

Pracodawcy z Goleszowa głosują w Cieszynie, pracodawcy z powiatu sądowego Skoczów w Skoczowie.

III. Postanowienia
dotyczące tak ubezpieczonych jak i pracodawców.

Każdy wyborca głosuje osobiście, jednak w imieniu pracodawcy może głosować uprawniony do jego zastępstwa pełnomocnik.

Wyborcy winni przynieść dowody zatwierdzające ich tożsamość i na żądanie przewodniczącego Komisji wyborczej obowiązani są je okazać.

Ubezpieczeni winni przedłożyć legitymacje członkowskie, pracodawcy zaś legitymować się ostatnią listą płatniczą.

Czynne prawo wyborcze, t. zw. prawo głosowania mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci, o ile w dniu rozpisania wyborów ukończyli 20-ty rok życia i byli w dniu 10 listopada 1924 członkami Kasy.

Bierne prawo wyborcze mają t. z. mogą być wybrani tylko ci ubezpieczeni i pracodawcy, którzy:

a) posiadają czynne prawo wyborcze,

b) są obywatelami Polski,

c) nie utracili zdolności piastowania urzędów publicznych na mocy wyroku sądowego,

d) nie zostali ograniczeni w prawie rozporządzania swym majątkiem na mocy postanowienia sądowego.

Z grupy ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony.

Głosowanie odbywa się na listy kandydatów ułożone oddzielnie dla ubezpieczonych i oddzielnie dla pracodawców. Głosować można tylko na jedną z list uznanych przez Zarząd Kasy chorych.

Listy kandydatów mogą zawierać najwyżej dwa razy tyle kandydatów, ilu ma być wybranych delegatów.

Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącemi numerami, wskazującemi kolejność ich kandydowania, przyczem należy podać nazwiska, imiona i zawód oraz miejsce zamieszkania, a nadto jeżeli idzie o ubezpieczonych, adres i nazwisko pracodawcy, względnie nazwę przedsiębiorstwa, u którego kandydat pracuje.

Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych muszą być podpisane przynajmniej przez 30 uprawnionych do głosowania ubezpieczonych. Listy kandydatów z grupy pracodawców muszą być podpisane przynajmniej przez 5 uprawnionych do głosowania pracodawców.

Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą.

Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę dla udzielenia wyjaśnień potrzebnych do usunięcia braków lub punktów wątpliwych w złożonej przez grupę liście.

Listy kandydatów należy składać w Zarządzie Kasy chorych w Cieszynie, ul. Stalmacha L. 4 najpóźniej 3 tygodnie przed dniem wyboru; t. j. do 17 stycznia 1925.

Listy złożone później nie będą uwzględnione.

Ogłoszenie list kandydatów i szczegółowych przepisów o sposobie głosowania nastąpi w czasie właściwym.

Cieszyn, dnia 24 listopada 1924 r.

Zarząd
Powiatowej Kasy chorych w Cieszynie.

Zgubiono dokumenty, jak książeczkę wojsk. i tymczas. zaświadczenie wystawione na nazw. Huczek Franciszek, ur. 1899 w Pewli ślemieńskiej, które unieważnia się.

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Ryś Roman, ur. w r. 1902, zamieszkały w Komorowicach. Książeczkę tę unieważnia się.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Ksawery Sokołowski w Białej.